

BŁUCKI
Słownik

BŁUCKI *Słownik*

**„BAŁUCKI SŁOWNIK” POWSTAWAŁ
W OPARCIU O ROZMOWY Z LUDŹMI SPOTKANymi
PODZAS SPACERÓW PO BAŁUTACH**



Słownik udostępniony na licencji Creative Commons uznanie autorstwa – na tych samych warunkach 3.0. Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autora – Krzysztofa Iwańskiego i Centrum Dialogu im. Marka Edelmana jako właścicieli praw do słownika. Tekst licencji na stronie creativecommons.pl/instrukcja-dokument.



„Bałucki Słownik” powstawał w oparciu o rozmowy z ludźmi spotkanymi podczas spacerów po Bałutach. Zbudowany jest w dużej mierze na bazie powierzonych nam wspomnień i emocji. Stworzone definicje odnoszą się zatem nie tylko do słownictwa mieszkańców dzielnicy, ale także do ważnych dla bałutiarzy ludzi czy miejsc i związanych z nimi historii. Rozmowy o Bałutach przywołały także liczne wspomnienia, np. zasłyszanych piosenek, zabaw z bałuckich podwórek i zapamiętanych smaków potraw.

Do tworzenia słownika mógł się zgłosić każdy. Od maja do sierpnia spotykaliśmy się czterokrotnie z grupą uczestników projektu chętnych do współtworzenia słownika. Nasze weekendowe spotkania rozpoczynały się od wykładów wprowadzających w historię Bałut, a także w medialny i społeczny wymiar dziejów dzielnicy. Poza tym uczestnicy warsztatów zostali wprowadzeni w cel projektu i metody pracy etnologa, dowiadywali się, gdzie i czego mają szukać, na co zwracać uwagę, z kim i jak rozmawiać. Następnie ruszaliśmy na spacer po wybranym na dany miesiąc terenie, spotykaliśmy się z ludźmi – na ulicy, na rynku, w parku – i zapisywaliśmy to, co o Bałutach chcieli nam powiedzieć, a zatem to, co z ich punktu widzenia było ważne i kojarzyło się z dzielnicą. Na koniec uczestnicy projektu wspólnie z ekspertami dzielili się efektami przeprowadzonych badań i porządkowali zebrany materiał.

Obszar, który wybraliśmy do zbierania materiału na rzecz słownika, to najstarsza część Bałut – Bałuty Stare, Bałuty Nowe, Bałuty Kolonia i fragment Starego Miasta. Poruszaliśmy się na terenie pomiędzy ulicami Wojska Polskiego, Lutomierską, Wrześnieńską, Limanowskiego, Zgierską, Dolną, Łągowicką, Okopową i Sporną.

Zdajemy sobie sprawę, że wiele wyrazów używanych przez mieszkańców Bałut jest znanych i używanych także w innych miejscach, lub odwrotnie – pewne zwroty z innych regionów przenikały do gwary mieszkańców Łodzi i Bałut. Język żyje wraz z ludźmi, którzy się nim posługują, i nie da się go zamknąć w sztywnych granicach tej czy innej dzielnicy. Naszym celem nie było wyodrębnienie typowo bałuckiej gwary. Interesowała nas przede

wszystkim obecność danych zwrotów czy określeń oraz kontekst, w jakim były używane. Ważne było dla nas to, co ludzie chcą nam o Bałutach opowiedzieć i te opowieści stały się kluczem wyboru haseł do słownika.

„Bałucki Słownik” to z jednej strony alfabetyczna prezentacja wyrazów i określeń, którymi posługują się mieszkańcy Bałut, a z drugiej strony antropologiczna biografia dzielnicy utrwalona właśnie w tych wyrazach i określeniach. Dzięki temu czytelnik poznaje językowy obraz świata mieszkańców dzielnicy.

W słowniku znalazły się wyrazy, które charakteryzują m.in. dawne, przedwojenne dzieje dzielnicy, język potoczny, grypsery więzienną. Bałuty to tygiel kulturowy, tutaj mieszały się ze sobą religie i odmienne postawy życiowe. Widać to w słowach. Niektóre z nich mają kilka znaczeń. Są to słowa, które definiują obraz Bałut. Część słów jest charakterystyczna dla tego rejonu miasta, innych używa się niemal na terenie całej Polski, należy jednak pamiętać, że istotą słownika jest poznanie i zrozumienie świata Bałut, który jest opisywany przez mieszkańców poprzez język.

Hasła i definicje haseł zawierają słowa języka codziennego, nazwiska ważnych osób, nazwy miejsc, wydarzeń, określenia czynności czy utrwalone przysłowia i wyrażenia.

Za hasłami słownika stoją nie tylko definicje i znaczenia, ale także niezwykle ciekawe opowieści, pełne emocji i wspomnień. W tych słowach przechowuje się pamięć i tożsamość Bałut, czasami zabawna, a czasami tragiczna.

Punktem wyjścia było znaczenie słów, które mieszkańcy Bałut przypisywali i przypisują wyrazom. Słownik pokazuje język żywy, trudno poddający się kodyfikacji, język podlegający nieustannym zmianom i przeobrażeniom.

Słownik przywraca i dawne, i mniej znane słownictwo, które odchodzi w niepamięć, a dla mieszkańców Bałut pozostaje wciąż bliskie i współtworzy ich codzienność.



Bh

bawhaus

BAŁUTY TO DZIELNICA POŁOŻONA W PÓŁNOCNEJ CZĘŚCI ŁODZI, KTÓREJ POWSTANIE WIĄŻE SIĘ Z ROZWOJEM MIASTA W CZASACH, GDY DO ŁODZI ZACZĘLI ŚCIAGAĆ LUDZIE SPRAGNIENI LEPSZEGO ŻYCIA I SZYBKIEGO BOGACTWA. JEDNAK ZANIM ROZPOCZĘŁA SIĘ HISTORIA DZIELNICY, ISTNIAŁA TU WIEŚ BAŁUTY, KTÓRĄ DATUJE SIĘ NA POŁOWĘ XV WIEKU. WIADOMO, ŻE W 1789 ROKU OPRÓCZ DWORKU I DOMU DLA SŁUŻBY FOLWARCZNEJ WE WSI ZNAJDOWAŁA SIĘ KARCZMA, TARGOWISKO I DWIE WIEJSKIE CHAŁUPY. W 1827 ROKU MIESZKAŃCÓW BYŁO JUŻ 132, A DOMÓW 12. WŁAŚCICIEL BAŁUT, AUGUST ZAWISZA, OBSERWUJĄC BŁYSKAWICZNY ROZWÓJ ŁODZI SĄSIADUJĄCEJ OD POŁUDNIA Z JEGO DOBRAMI, POSTANOWIŁ TAKŻE NA SWOJEJ ZIEMI ZAŁOŻYĆ OSADĘ FABRYCZNĄ. KOLONIZACJA WYMKNĘŁA SIĘ JEDNAK SPOD KONTROLI. DZIAŁKI TRAFIAŁY W RĘCE SPEKULANTÓW, KTÓRZY ODSPRZEDAWALI JE Z ZYSKIEM OSOBOM TRZECIM. I – CO SPOWODOWAŁO NAJWIĘKSZY BAŁAGAN – ZACZĘTO JE SPRZEDAWAĆ CZĘSTO BEZ ZAPISÓW HIPOTECZNYCH I BEZ WIEDZY DZIEDZICA. JESZCZE DZIŚ W UKŁADZIE ULIC DOSTRZEC MOŻNA GDZIEGdzie, IŻ BUDOWANO JE BEZ PLANU ZABUDOWY PRZESTRZENNEJ. MIEJSCA MUSIAŁO STARCZYĆ DLA WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY ZJEŹDŻALI SIĘ Z OKOLICZNYCH MIASTECZEK I WSI DO ŁODZI, DO MIEJSCA, GDZIE BYŁA PRACA I ZAROBEK. BAŁUTY ROSŁY WIĘC SZYBKO I CHAOTYCZNIE. DO GRANIC ADMINISTRACYJNYCH ŁODZI WŁĄCZONO BAŁUTY W 1915 ROKU. WIEŚ ZAMIESZKIWAŁO WÓWCZAS JUŻ PONAD 100 TYSIĘCY LUDZI.

Bałuty stały się przede wszystkim dzielnicą polskiej i żydowskiej biedoty, choć wśród mieszkańców i właścicieli działek oraz bałuckich warsztatów nie brakowało także przedstawicieli społeczności niemieckiej. Uliczki dzielnicy wypełniał handlowy rozgwar i nieustająca krzątanina wokół małych i większych, nie zawsze uczciwych interesów. Dawne Bałuty to także legendarne postaci – symbole określonych postaw i profesji: cwaniaków, fałszerzy, złodziejasków, ludzi przestrzegających kodeksu honorowego właściwego półświatkowi, żyjących „z fasonem”.

A

W pamięć dzielnicy mocno wpisany jest również okres drugiej wojny światowej, kiedy to Łódź została wcielona do Rzeszy, a Bałuty wraz ze Starym Miastem zostały zamienione w zamknięte i ściśle odizolowane od reszty miasta getto. Powstał tu obóz pracy, miejsce vegetacji i śmierci tysięcy Żydów; tragiczny przystanek w drodze do komór gazowych w Chełmnie nad Nerem i Auschwitz-Birkenau. W getcie łódzkim zamknięto Żydów z Łodzi, ze zlikwidowanych gett prowincjonalnych z obszaru Kraju Warty, między innymi z gett we Włocławku, Głownie, Ozorkowie, Łasku, Pabianicach, Sieradzu i Wieluniu. Później umieszczono tu także Żydów z Czech, Niemiec, Austrii i Luksemburga. Litzmannstadt Getto, największe getto na ziemiach polskich, utworzone przez Niemców w lutym 1940 roku, istniało aż do sierpnia 1944 roku.

B

C

Choć bałucka nędza i tragizm wojny często dominują we wspomnieniach, to wypełniają je także kolorowe dorożki, śpiewacy podwórkowi, kuglarze i cudotwórcy. Bałuty rozbrzmiewały melodiami „szemranego tanga” i biesiadnych przyspiewek, a ich mieszkańcy potrafili żyć intensywnie i barwnie.

Dzisiaj Bałuty to przestrzeń, w której sąsiadują ze sobą domy, ulice – te współczesne i te ocalałe, pamiętające czasy przedwojenne. Wiele starych budynków wyburzono. Przestały istnieć niektóre adresy. Na miejscu żydowskiego cmentarza przy ul. Wesolej wybudowano bloki i poprowadzono tamtędy zmodernizowaną ul. Zachodnią, po której jeżdżą tramwaje i samochody, przechadzają się łodzianie. Wciąż wyrastają nowe osiedla mieszkaniowe. Wśród zabudowy z lat 50. i 60., pomiędzy wieżowcami z lat 80., pojawiają się apartamentowce. Zmienia się krajobraz dzielnicy, który wciąż jednak emanuje pamięcią – inną dla każdego, i nie dla wszystkich. Są więc Bałuty pejzażem

D

pierwszych miłości, wspomnieniem dzieciństwa, bohaterem zasłyszanych opowieści.

Dzisiejsze Bałuty to przestrzeń pełna kontrastów: piękne, pełne spokoju, sielskie ogrody w podwórkach bałuckich kamienic kontrastują z drapieżnymi, brutalnymi i agresywnymi napisami na murach. Cisza parków kontrastuje z bólem historii, bieda z radością życia. Bałuty to miejsce ogrodzonych i zamkniętych apartamentów, a z drugiej strony otwartych wspólnot, w których mieszkańcy ufają sobie, wspólnie żyją, wspólnie przeżywają radości i smutki, stanowią dla siebie wsparcie.

Bałuty wciąż zmagają się z wizerunkiem dzielnicy niebezpiecznej, biednej, zaniedbanej i nieciekawej. W opowieściach bałuciarzy nie brak jest jednak wątków przepętnionych codziennymi radościami i nadziejami. To także dzielnica, gdzie czas płynie nieco wolniej, pełna małych sklepików, w których kupuje się „na kreskę” u zaprzyjaźnionej właścicielki, skwerów, gdzie dziadkowie grają w karty na ławce pod drzewem, sąsiedzkich zażyłości i barwnych postaci. To przestrzeń, w której utrwalone są marzenia, przeżycia i wspomnienia kolejnych generacji bałuciarzy.

W topografii Łodzi oraz w życiu jej mieszkańców Bałuty nadal są miejscem wyrazistym i znaczącym. Są dzielnicą o niezwyklej historii, posiadającą niebywały potencjał: „mocny” mit przeszłości, energię społeczną i fascynującą przestrzeń. Gdzie zatem zaczynają się, a gdzie kończą Bałuty? Granice dzielnicy są ruchome. Przestrzeń, choć administracyjnie rozległa, w doświadczeniu mieszkańców dzielnicy zostaje czasem zawężona do kilku ulic, czasem nawet tylko do jednego podwórka. Są to miejsca znane bałuciarzom z bezpośredniego doświadczenia. Bałucka codzienność, powtarzane czynności, ci sami spotykani ludzie, ta sama droga z pracy do domu sprawiają, że mieszkańcy osławają otaczającą ich przestrzeń, nazywają ją i nadają jej znaczenia (np. ul. Organizacji Wolność i Niezawisłość nieodmiennie nazywana jest przez bałuciarzy ul. Władzy Bytomskiej, czyli tak, jak brzmiała jej nazwa od 1951 aż do 1990 roku, kiedy to zmieniono ją na Organizacji „WiN”. Warto też wspomnieć, że ulica ta istniała już w 1910 roku pod nazwą Dworska).



BAŁUTY MIĘKKIE

To obszar między ulicami Wojska Polskiego, Sporną, Głowackiego i ewentualnie Obrońców Westerplatte (punkt graniczny – sklep całodobowy „U Bronka”) oraz parkiem im. Szarych Szeregów. Określana tym mianem część Bałut chwalona jest przez jej mieszkańców z uwagi na panującą ciszę, spokój, rodzinną atmosferę zapewniającą poczucie bezpieczeństwa.

A tutaj jest spokojnie, tu od zawsze wiadomo, że jest ta lepsza dzielnica. [...] O tu, jak siedzimy, do Spornej i jeszcze dalej, do parku, tego Promienistych, to jest spokojna okolica, nic takiego się nie działo nigdy, bo my niegroźni jesteśmy przecież. Tu się wszyscy znali, nikt nikogo nie ruszy, my tu jak w rodzinie. [...] Tu jest najlepsza chyba do mieszkania część. W miarę jeszcze cicho jest, spokojnie, wszyscyśmy się tu znali, więc nikt nic nikomu starał się nie wadzić. Pranie to do tej pory można zostawić i nie ginie. Trochę też młodych z dziećmi się wprowadza, bo dobrze tu jest, park blisko, jak powiedziałem – na pewno bezpieczniej niż tam dalej, bo tam od Głowackiego już mniej ciekawie, a koło Franciszkańskiej to w ogóle nieszczerólnie już.

BAŁUTY TWARDE

To z kolei część Bałut ciesząca się złą sławą, a nawet budząca grozę; to obszar ograniczony ulicami: Zachodnią, Limanowskiego, Piwną/Gnieźnieńską, Lutomierską.



O nie, tamte okolice, ta Limanka cała, Rybna, Piwna, tam do Wrocławskiej, to już są inne sfery, jak to się mówi – te Bałuty „twarde”. Tam już nie ma lekko i my to się w tamte rejony nie zapuszczamy w ogóle. [...] Tam już dalej, od Rynku Bałuckiego, znaczy, od Zgierskiej, Zachodniej, to niby też Bałuty są, ale ja to już tam nie ten... Nawet niektórzy tak to określają, że tam „twarde” Bałuty są. Tam już trzeba wiedzieć, z kim i gdzie, bo inaczej to ciężko, oj ciężko...



HFW/



Dla zrozumienia tożsamości Bałut najważniejsze są znaczenia, poprzez które się je odczytuje i opisuje. Te znaczenia – wytwarzane i nadawane przez bałuciarzy – wpływają też na ich samookreślenie. Dzielnica nadaje tożsamość, tworzy więź i poczucie życia we wspólnocie. Rozmowy z bałuciarzami, wędrówki ulicami dzielnicy, uważne wsłuchiwanie się w opowieść, którą snują mieszkańcy Bałut, przekonują o wyjątkowym poczuciu wspólnotowej odrębności, zakorzenienia i przynależności do dzielnicy, w której obowiązywał zawsze określony kodeks zachowań. Był to zbiór zasad, które charakteryzowały dawne Bałuty i organizowały relacje między ludźmi. Starsi mieszkańcy Bałut narzekają dzisiaj na zanik tych reguł porządkujących współżycie. Podkreślają, że młodzi nie znają zasad, które wcześniej obowiązywały. Wymieniają też podstawowe punkty owego kodeksu: honor, sprawiedliwość, charakterność, trzymanie się razem, niekrzywdzenie słabszych, szacunek dla kobiet, nietykanie swoich, nieokradanie swoich, pilnowanie dobytku i rzeczy sąsiadów, honorowe bójki.

Kolejne rozdziały historii Bałut utkane są z trudnych, często tragicznych losów tego miejsca, z cech przestrzennych, często przebrzmiałych stereotypów o miejscu niechcianym, brzydkim, którego należy się wstydzić, ze wspomnień o bohaterach dzielnicy, jej mieszkańcach i ich barwnych, a czasem skomplikowanych biografiach. Poznając dzisiejsze Bałuty, możemy przyglądać się znaczeniom dzielonym przez wspólnotę miejsca, przekazywanym przez pokolenia i narastającym opowieściom, przechowującym pamięć danego miejsca, ludzi i zdarzeń, które często nie są pozbawione mitycznego charakteru i nostalgicznych zabarwień.





TWÓRCY SŁOWNIKA

UCZESTNICY WARSZTATÓW:

Maciej Baśnik

Małgorzata Baśnik

Hanna Bielawska-Tomaszewska

Wioleta Cichal

Robert Eysymontt

Dorota Garlikowska-Kamińska

Izabella Hoffmann

Paulina Kołodziej

Andrzej Matusiak

Sylvia Skulimowska

Monika Suchan

Katarzyna Świstek

Magdalena Świstek

TWÓRCY SŁOWNIKA

REDAKTORZY:

Piotr Fąka

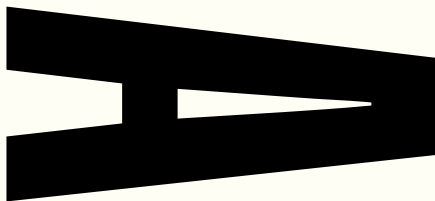
Aleksandra Krupa-Ławrynowicz

Ewelina Kurkowska

Katarzyna Kurowska

Przemysław Owczarek

Joanna Podolska



AJNTOPE

posiłek jednodaniowy przygotowywany w jednym garnku.

** Obiady były jednodaniowe. Była zalewajka, kartoflanka, krupnik, kapuśniak, ogórkowa, pomidorowa, „baba z dziadem” – rodzaj kapuśniaku z dodatkiem grubej kaszy pęczak. Jadano również zbierany przez dzieci chwast rosnący przy drogach, zwany lebiodą, który podsmażano z jajkiem i smakował bardziej niż szpinak.*

AMBASADA NA SMUTNEJ

więzienna izba przyjęć przy ul. Smutnej.

** Pytają cię „czy chcesz grypsować”, idziesz na grypskę, ale nie musisz. Na grypsce zawsze mówią: są ludzie, którzy się dzielą na takich, co siedzieli, co siedzą, i co będą siedzieć. Nas tu na Bałutach wszyscy tolerują, bo jesteśmy potencjalnymi kryminalistami. Za parę złotych się odsiedziało – no takie życie jest na Bałutach.*

ANTEK Z BAŁUT

złodziej i łobuz bałucki, który przestrzegał zasad kodeksu bałuckiego, gardził -> GRANDZIARZAMI i -> KANCIARZAMI. Ponoć miał warsztat szewski przy ul. Rybnej. Witął się zwrotem „Serwus – oberwus!”. Związany więzami małżeńskimi z Mańką.

BABA Z DZIADM

rodzaj kapuśniaku z dodatkiem kaszy pęczaku.

BAJCOWANIE

wyolbrzymianie, przesadzanie w opowiadaniu czegoś.

** [...] A w pismach miejscowych nima nic do śmichu jeno różne bajcowanie do pucu. („Śmiech”, 26.10.1912, nr 1, s. 9).*

BAJTLOWAĆ

gawędzić, rozmawiać.

** Świat czasu ze sobom nie bajtlowalim... („Śmiech”, 10.01.1914, nr 1, s. 2).*

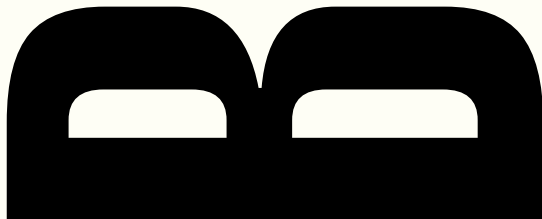
BAJZEL

bałagan, nieporządek; kiepskie mieszkanie.

BAŁUCIARZ/BAŁUCIARA

mieszkaniec Bałut z krwi i kości. Dawniej i dla mieszkańców spoza Bałut określenie pejoratywne, w kontekście aktualnym i dla mieszkańców Bałut określenie nacechowane na ogół pozytywnie.

** Dzisiaj prawdziwych bałuciarzy już nie ma. [...] Mieszkam na Gnieźnieńskiej w bloku, i tam jest Litzmannstadt napisane. W chodnikach jest napisane. Nie ma ich (bałuciarzy). Oni tu mieszkali. A potem, jak wojna się skończyła, myśmy to przejęli. Po prostu pozostali wyjechali w 1968 roku. To jest biedna dzielnica.*





** Człowiek lubiący bardziej niecieka we towarzystwo, który lubi sobie w bramach wódeczkę ze znajomym wypić. Słowo bardziej związane z chuliganerią.*

** To są ci przedwojenni i mówi się o nich trochę źle. Ludzie zadziorni, niespokojni. Ponoć tu kiedyś były grupy ludzi, którzy lubili kraść, zaczepiać. Ale teraz mieszka tu dużo nowych ludzi i jest spokojnie.*

** Bałuty się zmieniają, kiedyś wszyscy się znali. Bałuciarze byli charakterni. Nie można było bić się przy kobiecie czy dziecku. Kobiety i dzieci nikt nie tknął. Panowie umawiali się na „solo”, a po bitce szli razem na wódkę.*

** Miejscowi byli pod ochroną bałuciarzy, ponieważ były zasady.*

BALUICKI HYDE PARK

plac obok kamienicy przy ul. Rybnej 15. Zagospodarowany i urządzony z inicjatywy współwłaściciela kamienicy Pawła Fendlera. Z założenia miał być miejscem umożliwiającym wymianę informacji wśród lokalnej społeczności. Obecnie pełni funkcję rekreacyjno-wypoczynkową.

** Na Rybnej był jeden taki gość, który zainwestował w kosza, w ping-ponga i takie tam. Niestety trochę się naciął, chyba potem żałował. Ale nie uważam, że to była zła inicjatywa. Ja myślę, że właśnie to, że zostało stworzone takie miejsce, to jest na plus i widać, że tego po prostu brakuje tutaj. Niby mamy Bałucki Ośrodek Kultury, trzy oddziały, ale to jest inna część Bałut.*

BALUTKA

dawniej zwana Jamnicą, łódzka rzeczka w całości płynąca w granicach miasta, dopływ rzeki Łódki. Choć zawsze była mała i nie miała większego znaczenia gospodarczego, to w pobliżu rejonu jej koryta zlokalizowany był np. browar przy ul. Zawiszy Czarnego 28.

B

BARY, KNAJPY, RESTAURACJE I KLUBY BAŁUCKIE

wymieniane i wspominane przez mieszkańców to m.in.:

„Zodiak” (ul. Łagiewnicka 137),
„Gorąca Kiełbasiarnia” (ul. Głowackiego 5),
„Bar Cegielnia” (ul. Tokarska 2),
„Atelier u Anioła” (ul. Boya-Żeleńskiego 12),
„Bagatela” (ul. Limanowskiego 42),
Restauracja „Stylowa” (ul. Wojska Polskiego 152),
„Trzy Korony” (ul. Julianowska 66),
„Jutrzenka” (ul. Władzy Bytomskiej 65 – dziś ul. Organizacji „WiN”),
„Niezapominajka” (ul. Władzy Bytomskiej – dziś ul. Organizacji „WiN”),
„Arkadia” (ul. Jakuba 10),
„Obiady domowe u pani Kusikowej”, „U Stasia”, „U Szlachetnego”,
„Pod Żurawiem”, „Dziwne rzeczy”, „Czarne kruki”, „Kwiatek”,
„Kwiat Bałut”.

BEBELUCHA (TEŻ BERBELUCHA)

określenie nijakości lub bylejakości czegoś do jedzenia lub picia;
wodnista potrawa lub rozcieńczony, niesmaczny trunek; określenie
na słabo wyczuwalny smak, np. bebeluchowata -> BABA Z DZIADEM.

BIELSKA IWONA

(ur. 1952) łodzianka, dorastała na Bałutach (gdy miała kilka lat, zamieszkała z rodzicami na Julianowie, a później przy ul. Łagiewnickiej), polska aktorka filmowa i teatralna. Miała też epizod sportowy – trenowała siatkówkę, była w reprezentacji kraju.

BIGIEL

dość tłoczne, pełne zgiełku miejsce w przestrzeni publicznej (np. deptak, fragment ulicy, plac, park), w którym ludzie spotykają się w celu spędzenia czasu wolnego i rozrywki; wyraz funkcjonuje także w znaczeniach: impreza, zabawa, werwa, energia.

** Za Tatarkówny [Michalina Tatarkówna-Majkowska – I sekretarz KW PZPR w Łodzi a następnie I sekretarz KW PZPR dla miasta Łodzi] od pl. Wolności do Tuwima to był bigiel.*

** Pierwsza wolna sobota była sześcio-, a nie ośmiogodzinna i idziemy na bigiel, tworzyło się korowód i chodziło się za panną.*

BIJAK

uczestnik bójki, awanturnik.

BORGOWAĆ

pożyczać, brać „na zeszyt”, brać „na krechę” (od: borg – kredyt udzielany kupującym).

** Borgowanie polegało na tym, że sprzedawca miał zeszyt, w którym każdy kupujący miał swoją stronę, zaś kupujący miał swoją kartkę, składaną jak harmonijka – i zakupy niezapłacone wpisywano jednocześnie do zeszytu i na pasek kartki, tak że i sprzedający, i kupujący wiedzieli, ile jest długu. A po wpłacie wykreślano odpowiednią kwotę.*

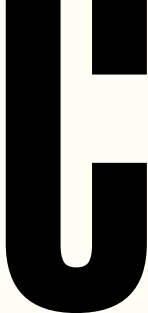
BRUKOWCE

ciasto piernikowe pieczone na blasze i po oblaniu czekoladą krojone na małe prostokąty.

BYĆ NA FLEKU

być w dobrej formie, zadbanym, eleganckim mimo swojego wieku.

** Na fleku to znaczy jeszcze w formie, sprawna, żywotna. I zadbana, i wszystko sama wokół siebie robi, chociaż niejedna sąsiadka w jej wieku to już przygarbiona, z laseczką, a ona nie – ona wiekowa, ale kobitka na fleku.*



CIACH BAJERA

zwrot wskazujący na koniec rozmowy (bajery) na niewygodny temat; pierwotnie dotyczący sytuacji więziennych.

CIEKAĆ

biegać, szybko chodzić.

CIĄĆKAĆ

cackać się; podchodzić do kogoś/czegoś delikatnie, z dystansem.

CIUĆKAĆ

głośno ssać np. landrynki.

** A się ciućkało landrynki, cukierki, ssało się.*

** Ale tak, żeby inni słyszeli, to wtedy jest ćuckanie, jak się mamle, miele i miele w gębie.*

CHECHŁAĆ

kroić tępym nożem; mówić niezrozumiale; prać ręcznie.

** Pranie międlić. W misce albo jak to dawniej w balii prać, z siłą i długo chechtać i chechtać.*



CMENTARZ ŻYDOWSKI

przy ul. Brackiej, znany też przed wojną jako cmentarz albo kirkut na Marysinie. Utworzony na Bałutach pod koniec XIX wieku cmentarz przeznaczony dla Żydów. Są na nim groby łódzkich przemysłowców, kupców, adwokatów, lekarzy, artystów, którzy odegrali znaczącą rolę w historii Łodzi, a także groby ponad 40 tys. Żydów zmarłych w łódzkim getcie. Do dziś są tam organizowane pochówki. Jest to jeden z najważniejszych łódzkich zabytków, który odwiedzają niemal wszyscy goście przyjeżdżający do Łodzi, nie tylko mający żydowskie korzenie. Trwają starania o wpisanie go na światową listę zabytków UNESCO.

- * Bardzo lubię chodzić tam na spacer. Kiedyś było łatwiej, bo nikt tego cmentarza nie pilnował, ale teraz też w niedzielę można wejść za darmo i pochodzić. Tam dobrze widać, ile tych Żydów w Łodzi kiedyś było. Tysiące tych nagrobków widać.*
- * Ciągłe widzę wjeżdżające tam autokary pełne turystów, którzy odwiedzają Łódź, to podobno głównie młodzi Żydzi z Izraela. Zresztą tych można poznać, bo mają na ogół białe-niebieskie flagi i zawsze pełno z nimi ochrony. Czasami to mnie nawet denerwuje, bo zachowują się jakby naprawdę coś im u nas groziło.*
- * To nie tylko ciekawe miejsce, ale także piękne. Jak ktoś do mnie przyjeżdża, to zawsze tam zabieram. I to niezależnie jaka jest pora roku, bo jest tam ładnie i wiosną, i zimą, i jesienią...*
- * Ze wspomnień dzieciństwa, to można się zdziwić teraz, ale cmentarz, ten na Brackiej. No takie były czasy, że się za dzieciaka po kirkolu biegało, między tymi macewami ganiało czy chowało. Naprawdę dużo czasu tam spędzaaliśmy. Dzisiaj człowiekowi trochę tak jakoś głupio, wstyd jakby, chociaż nie ma żadnego poważnego powodu, bo żebyśmy my tam coś niszczyli, broili, to ja sobie nie przypominam, nikt takich rzeczy nie robił. Takie zwykłe zabawy chłopaczków, a że teren był duży... No, ale teraz, jak się o tym myśli, to tak trochę nie przystoi po cmentarzu biegać, chociaż jak powiedziałem – nic złego się nie działo, a czasy były inne, nie było tak jak teraz, że plac zabaw, że to, że siamto, no to sobie musieliśmy radzić. Ale przez to ja właśnie bardzo dużo wspomnień z tym cmentarzem mam. Wiem, że to ważne miejsce.*

CMENTARZ ŻYDOWSKI (STARY)

funkcjonował od 1811 roku w obrębie ulic: Rybnej, Bazarowej, Zachodniej, Limanowskiego, został zlikwidowany po II wojnie światowej. Dziś przypomina o nim resztką muru i tablica stojąca przy ul. Rybnej.

- * Ja nawet nie wiedziałam, że tu był kiedyś cmentarz, dopiero jak w gazetach i w telewizji zaczęli mówić o tym, to ludzie opowiadali, że tu w mieszkaniach ciągle drzwi się otwierają i spadają różne rzeczy, jakby duchy tu jakieś rządziły...*
- * Idąc do szkoły od Lutomierskiej, wtedy ulicą Wieńcową (przed wojną), dzieci wstępowały na żydowski cmentarzyk kirchol, i tam z chłopcami mieszkającymi w pobliżu, to żeśmy się chowali za macewami i rzucali kamieniami. To było przy ul. Stodolnianej.*
- * Do koleżanki, która tam mieszka, nie przychodzę na noc. I nie przychodzę od piątej klasy szkoły podstawowej, bo się boję. Bo tam straszy. Jestem pewna, że w tym domu straszy i cała ta rodzina też utrzymuje, że tam straszy. Spałam tam może raz, choć ciężko to nazwać spaniem. Byłam przerażona, bo wszystko stuka, puka. Wiadomo, że stary dom też jakieś dźwięki wydaje, ale koleżanka też mówi, że czasem coś widuje. I właśnie to jest na terenie starego cmentarza.*



Dd

CWELISKO

więzienny donosiciel; osoba, która na osiedlu donosi policji.

** Jak ktoś sprzedaje i fama idzie po osiedlu, to trzeba go -> SKITRAĆ DO HASIORA – to znaczy do śmietnika go trzeba wrzucić, do kibla. I taki nie może się tutaj pokazywać. To nie są ludzie, to są frajery. Takiemu łapy nie podasz, tylko go omijas. Ma jeść na kiblu. Nie wolno mu przy blacie usiąść. Takiego to na sztywną celę. Najlepiej siedzi się ze złodziejami, bo to są ludzie charakterni, bo właśnie mają swój kodeks – czyli nie wolno o tym mówić teraz, tam się tylko mówi. Jesteśmy na wolności i inne zasady obowiązują. Nikt nie zdradzi tego, co się tam mówi.*

CZARNA MAŃKA

bohaterka półświatka, kobieta, którą mógł mieć każdy, ale kiedy została odrzucona przez ukochanego, popełniła samobójstwo. Postać związana raczej z folklorem warszawskim, ale na łódzkich Bałutach też znane były i śpiewane piosenki o niej. Czarna Mańka to także określenie kobiety lubiącej alkohol, prostytutki.

CZARNE MAŃKI

określenie Cyganek.

CZTUJDA

gęsta zupa, do której wrzucano „wszystko, co było pod ręką”.

DALIGO!, NO DALIGO!

dost.: dalej, no dalej!; zwrot używany w celu popędzenia, pospieszenia kogoś.

** Dalej, dalej! Jak się pospieszyć chciało, się mówiło: Daligo!, No daligo!*

DĘCIAK

kapelusz męski, melonik.

DINTOJRA

krwawa zemsta, sąd w środowisku przestępczym; wywodzi się z bardzo poważanej przez Żydów instytucji sądów rabinackich wydających orzeczenia w sprawach cywilnych. Dintojra w organizacji przestępczej Maksa Borensztajna (-> ŚLEPEGO MAKSA) rozsądzała sprawy sporne między gangsterami i ferowała wyroki skazujące dla gangsterów, którzy złamali kodeks przestępczy.

DOLINA

kieszeń.

DOLINA NILU

dolina rzeki -> ŁÓDKI wzdłuż Parku Ocalałych i siedziby Akademii Sztuk Pięknych.

DOLINIARZ

kieszonkowiec; jedna z najpopularniejszych niegdyś złodziejskich profesji, wymagająca wyjątkowej zręczności i nieustannego doskonalenia; ulubionym przez Łódzkich doliniarzy terenem działania był -> RYNEK BAŁUCKI. Niektórzy łączą to słowo z ul. Dolną.

** [...] jak jeno idzie pod górę ku Aleksandrowi, lampy gasną zupełnie i ćma w poczekalni taka, że doliniarze graby puszczają w ruch i sięgają do dolin. („Śmiech”, 09.11.1912, nr 3, s. 10).*

** Na Bałuckim doliniarzy zawsze było pełno, no bo gdzie by oni mieli lepiej? Doliniarz, czyli kieszonkowiec. Porządny, znaczy się – dobry doliniarz rzadko kiedy działał w pojedynkę, najczęściej w dublecie, bo jeden zasłaniał, a drugi kradł. A czasem jeszcze i trzeci był, co od razu, że tak powiem, towar upłynniał, znaczy uciekał z nim.*

** Doliniarz to swego czasu była profesja nie byle jaka, bo być dobrym doliniarzem to też była sztuka. Oni mieli swoje triki, coraz to i nowe, tak że to był zawód i kto nie chciał wypaść z fachu, musiał cały czas szkolić się w tej materii. Jak oni to robili, że na przykład z głębokiej kieszeni wyjął, a człowiek nic a nic nie zauważył, to już musiała być zręczność niebywała.*

DOMY PUBLICZNE (BURDELE) NA BAŁUTACH

mieściły się m.in. przy ul. Pieprzowej (dziś ul. H. Berlińskiego), Wolborskiej, Młynarskiej, Brzezińskiej 24. Podobno właścicielem domu publicznego przy ul. Łagiewnickiej 17 był znany bałucki rzeźmieszek Mojsze Pojt, a przy ul. Mynarskiej 12 – Szaja Magnat (wł. Zyberszac).

** Pamiętam z dzieciństwa, jak po Wrześnińskiej, po Piwnej, po Limanowskiego przechadzały się panie oferujące cieleśne rozkosze, to oczywiście było coś zakazanego.*

DOSTAĆ W TYTĘ

dostać, oberwać po twarzy; sformułowanie używane zadziornie, zawadiacko, buńczucznie, niekiedy również prowokacyjnie lub agresywnie.

** Ale się też mówiło, jak się kto zdenerwował: Chcesz w tytę? A to znaczyło: Chcesz w dziób?*

** Albo też, żeby się podroczyć, tak się mówiło.*



Harry
Potter

DRYGLE Z OCTEM

zimne nóżki, czyli podawane zawsze na zimno, długo gotowane z przyprawami i warzywami, a następnie wystudzone nogi wieprzowe zawierające dużą ilość żelatyny.

** Na dobrej imprezie to drygłe z octem muszą być. A co to drygłe? To są te, zimne nóżki. No bez drygli z octem nie ma imprezy, a już na imieninach to obowiązkowo. To mięso w galarecie, i ta marcheweczka, jak pomyślę, aż ślinka cieknie. Pod wódeczkę nie ma nic lepszego, no chyba że śledzik.*

DUDKI (TEŻ DUTKI)

drobno posiekane podroby, gotowane w sposób podobny do gulaszu.

** Przypominam sobie, że do ziemniaków jadało się czasami dutki. Babcia czasem nas pytała: Zjecie dutki? To był jakby gulasz, dość gęsty, na ugniecione ziemniaki. A z czego to było? Babcia szła na -> RYNEK BAŁUCKI i kupowała -> OŚRÓDKI. [...] I te ośródki, drobnutko pokrojone, uduszone chyba, jedliśmy z ziemniakami, to było całkiem dobre nawet.*

** A faktycznie, jadło się dutki, czy dudki, przez „d”, nie jestem pewna, zależy, jak kto wymawiał. Bo dawniej przecież nie było, że człowiek szedł do sklepu i wybierał mięso takie, a takie, co chciał. Tylko co było, to się brało, na rynku oczywiście, i drobno się kroїło, dusiło i na ziemniakach jadło.*

DULAWKA

lufka do papierosów.

DULCZEĆ

marudzić przesadnie.



DZIECI BAŁUT — MURALE PAMIĘCI

projekt artystyczny opowiadający historię dzieci polskich, żydowskich i romskich z Bałut. Na ścianach bałuckich kamienic od kilku lat powstają w formie streetartowych murali obrazy, które są wzorowane na autentycznych archiwalnych fotografiach z czasu okupacji.

FACET/KOBITKA Z BIGLEM

ktos z werwą, z charakterem, osoba z klasą i szykiem.

** To facet, mężczyzna z biglem się mówiło. Prawdziwy mężczyzna, z krwi i kości, który to coś w sobie miał. Elegancki, dobrze ubrany. Niekoniecznie drogo, ale porządnie, z jakby dawną klasą. I z werwą, z humorem, z żartem, ale na poziomie. No nic, tylko brać! Czyli taki, za którym się kobitki oglądały.*

FRAJERKA

dziewczyna, koleżanka, ale także kobieta naiwna, łatwowierna, niezaradna; również panna lekkich obyczajów.

** [...] A paninka z drugim końcem pojechała do góry, myrdnęła girkami i fajt na mnie. Nie strzymałem gruntwagi, splontaty mi się pedały i razem z frajerką rymnelim się o bruk, buciakami w górze myrdajonc [...]. („Śmiech”, 12.04.1913, nr 16, s. 8).*

** Tam można było spotkać te frajerki, co za pieniądze były bardzo miłe [...] i potańcować, i napić, i pogadać też można z nimi było, choć przecież to nie o to się rozchodziło.*

FURGAN

mebel służący do przechowywania pościeli oraz do siedzenia, przypominający szerszą ławkę z oparciem i podłokietnikami, zaopatrzony w skrzynię, z siedziskiem w formie klapy, po uniesieniu której można było schować pościel.

GALANCIE

porządnie; dużo; dobrze; ładnie.

** Galancie mi tego dał.*

** Galanty facet – dobrze wyglądający.*

GETTO

Litzmannstadt Getto – getto żydowskie istniejące w okupowanej przez Niemców Łodzi od 1940 do 1944 roku. Na obszarze ok. 4 km kwadratowych zamknięto początkowo 160 tys. ludzi, ale z czasem przewieziono tu Żydów z okolicznych miast, ale też z Europy Zachodniej. Litzmannstadt Getto było obozem przemysłowym, w którym działało prawie sto fabryk produkujących na potrzeby Rzeszy. Żydzi z łódzkiego getta szyli mundury, czapki, obuwie i plecaki dla armii niemieckiej. Produkowali też na eksport bieliznę, meble i zabawki. Z tego względu łódzkie getto było najdłużej istniejącym na ziemiach polskich. Łącznie przebywało w nim ok. 200 tys. ludzi. Ok. 145 tys. Żydów z Litzmannstadt Getto zostało wywiezionych i zamordowanych w obozach zagłady w Chełmnie nad Nerem i Auschwitz Birkenau. Oblicza się, że spośród przebywających w getcie ludzi wojnę przeżyło zaledwie 5-12 tysięcy.

** Pozostałości po likwidacji getta wykorzystywano do różnych celów, np. monety – marki, jako podkładki przy budowie dachu.*

** Teren upamiętniony przez obeliski z tablicami pamiątkowymi, zaznaczone są też granice getta.*

** Ludzie nie chcieli mieszkać po wojnie na terenie getta, ponieważ tutaj ludzie w czasie wojny wiele wycierpieli.*

GLIKOWAĆ

życzyć szczęścia, powodzenia.

2
3



GLINDZIĆ

marudzić, bezustannie mówić na jeden temat.

- * *A ta znowu glindzi i glindzi! [...] Czyli że rozmawia i rozmawia, jak najęta mówi, bez końca, jakby ją kto nakręcił.*

GOŁDA (TEŻ GOUDA)

wódka.

- * *Z dala od merów pro-klas płynie zmrożona gołda. (O.S.T.R., „Tabasko”).*
- * *To idzie do wszystkich ziomków, co noszą już długie spodnie, piją tę goudę co piątek i chcą wyglądać groźnie. (Zeus, „Będziemy dziećmi”).*

GOŁĘBIARZE

hodowcy gołębi; kiedyś hodowla gołębi była jednym z popularnych zajęć wśród mieszkańców Bałut i każdy znał jakiegoś gołębiarza. Dziś znaleźć można nieliczne już gołębniki np. przy ul. Łagiewnickiej.

GORA

ognisko; duży ogień.

GORTAT MARCIN

(ur. 1984) polski koszykarz, reprezentant Polski, a od sezonu 2013/2014 zawodnik Washington Wizards. Jako jedyny Polak w historii NBA awansował do jej finału. Pochodzi ze sportowej rodziny. Wychował się i dorastał na Bałutach, przy ul. Zgierskiej. Na ścianie budynku przy ul. Limanowskiego 15 znajduje się mural poświęcony Gortatowi.

- * *Cokolwiek by się działo, do końca życia będę powtarzał, że jestem Polakiem i że jestem z Łodzi, i że jestem bałuciarzem. Bałuty Boy. (Marcin Gortat).*

GRA W DWA KIJE ZWANA KLIPĄ

popularna zwłaszcza wśród chłopców gra podwórkowa, która polega na wybijaniu spoza okręgu długim kijem mniejszego kijka lub kawałka drewna.

** Zabawa przedwojenna: kij dłuższy w prawym ręku, kij krótszy w lewym ręku. Tym długim kijem waliło się w ten mniejszy kij. Byli przeciwnicy po drugiej stronie bez tego krótkiego kija i oni go łapali. Jak miało się przewagę krokową, a zaczynało się od Wojska Polskiego, Łagiewnicką do Franciszkańskiej. Uderzało się kijem i przeciwnik znajdujący się w odległości 30–50 metrów musiał złapać ten krótki kij, i on odrzucał. Jak przerzucił za nas, to myśmy musieli się wrócić, a on przez to zyskał. A jak my go przestreliliśmy, to myśmy zyskali.*

GRA W GUZIKI

popularna zabawa polegająca na rzucaniu guzikami (lub monetami) o ścianę, w której wygrywała ta osoba, której guzik po odbiciu upadł bliżej ściany. Zwycięzca zabierał guziki przegranych.

GRA W KIFLA

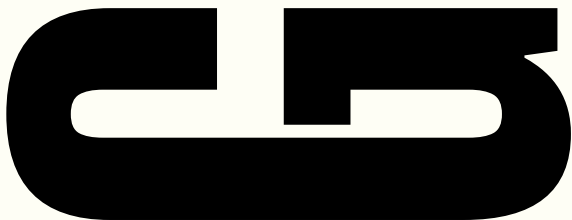
gra polegająca na ułożeniu stosu monet (każdy grający dawał jedną), a następnie rzucaniu w niego „siejwą”, czyli podkładką pod śrubę. Należało rozbić stos tak, aby odwrócić monety. Odwrócone monety zabierał rzucający. Te, które się nie odwróciły, przechodziły do następnej kolejki, powiększając pulę, o którą się grało.

GRANDA

awantura.

GRANDZIARZ

rozrabiaka.





GRACÓWKA (TEŻ GRAŃCÓWKA)

piłka z twardej gumy lub piłka tenisowa, którą się grało na bałuckich podwórkach, tak jak w piłkę nożną.

HANS KLOSS

Stanisław Mikulski (1929–2014), urodzony w Łodzi i mieszkający na Bałutach polski aktor filmowy i teatralny, najbardziej znany z roli Hansa Klossa w serialu „Stawka większa niż życie” emitowanym po raz pierwszy w latach 1968–1969. Mieszkał przy ul. Limanowskiego i Lutomierskiej.

HIP-HOP BAŁUCKI

Bałuty to kolebka łódzkiego hip-hopu. Z Bałut pochodzi kilku znanych polskich raperów, m.in. O.S.T.R., Zeus, Spinache, Afront, Dwa Sławy, eMCeeM. Muzycy w tekstach swoich utworów często odwołują się do Bałut.

** Nie wiem ile masz lat i jaki jest twój wyuczony zawód,
Wiem tylko, że jak ja pochodzisz z Bałut,
Znasz dzielnicę – ona ma w sobie życie,
Wiesz sam,
Ma w sobie życie dzięki nam,
Więc gdzie by cię nie poniosło w świat,
Brat, gdzie byś nie był,
Bałucki styl trwa, dopóki chodzimy po ziemi
(O.S.T.R. [feat. Zeus, Kochan], Reprezentuj).*

JANOWICZ JERZY

(ur. 1990) pochodzący z Bałut polski tenisista, pierwszy polski półfinalista turnieju wielkoszlemowego w grze pojedynczej, a także finalista wielkoszlemowych turniejów juniorskich, zdobywca Pucharu Hopmana w 2015 roku, reprezentant Polski w Pucharze Davisa.



Kk

JAZDA NA FAJERKACH

zabawa podwórkowa polegająca na toczeniu po ulicy fajerek z pieca za pomocą specjalnie wymodelowanego drutu lub pogrzebacza.

KANCIARZ

oszust.

KANT

oszustwo.

KAROLINA KOWALKIEWICZ

(ur. 1985) mieszkająca na Bałutach zawodniczka MMA (mieszanych sztuk walki), mistrzyni KSW (Konfrontacja Sztuk Walki – polska organizacja promująca walki MMA) w kategorii do 52 kg.

** Z osób znanych trzeba przecież powiedzieć o naszej mistrzyni, Kowalkiewicz się dziewczyna nazywa [...]. Taka w dechę, a to jest przecież zawodniczka MMA i jest mistrzynią KSW. Wszyscy tu ją znają.*

** Dziewczyna od zawsze duch niespokojny była, ciągle ją do ruchu, jak ja to mówię, nosiło. Bo ona i jakieś skoki uprawiała, i inne wygibasy, ekstremalne jakieś sporty, tak to się nazywa, no a teraz naszą dumą jest. Pośleli ją do Ameryki, że niby na stracenie, bo nikt nie wierzył, że wygra, a ona dała radę. Tak że to chluba jest!*

** Ze znanych osób mówi się o Karolinie Kowalkiewicz na pewno, ona jest przecież mistrzynią KSW i wszyscy są tu raczej dumni z niej, w szkole się czasem o niej rozmawia.*

KASA CHORYCH

budynek dawnego szpitala im. Heleny Wolf (dawniej Szpital Kasy Chorych Miasta Łodzi) przy ul. Łągiewnickiej 34/36. Szpital został wybudowany w latach 1927–1930 ze składek mieszkańców i był jednym z najbardziej okazałych budynków dzielnicy. Do połowy września 1942 roku był siedzibą Wydziału Zdrowia, później znajdował się tam Resort Krawiecki. Po likwidacji getta w budynku zorganizowany został obóz zbiorczy dla osób wybranych do pracy w fabrykach na terenie Niemiec. Po wojnie budynek funkcjonował ponownie jako szpital położniczy, w którym na świat przyszło wielu mieszkańców Bałut. W połowie lat 80. rozpoczęto remont, którego nie skończono. Nieruchomość przeszła pod zarządek gminy, następnie została sprzedana; w ostatnich latach niszczeje.

KINA NA BAŁUTACH

Kino Raj / Ars / Świt (Rynek Bałucki 5), kino Przyszłość Społeczna / Przyszłość Kultury i Oświaty (ul. Młynarska 32), kino Lux / Wenus / Macierz (ul. Młynarska 15), kino Zachęta (ul. Zgierska 26), kinoteatr Flora (ul. Zawiszy 22), kino Halka / Kasandra / Syrena / Lira (ul. Limanowskiego 37), kino Uciecha (ul. Limanowskiego 36), kino Batory / Raj / Roma / Pax / Oaza (ul. Bolesława Chrobrego 10), kino Pionier / Bajka (ul. Franciszkańska 31a), kino Nowe (ul. Zgierska 41).

** Wpuszczano do Raju za psie grosze, bo kino było dziadowskie i tylko bałuckie łobuziaki tam przychodziły.*

** W kinach można było pić, palić, śmiecić. Nikt się tym nie przejmował. [...] Pokazywano przed wojną filmy nieme z Polą Negri i z Charliem Chaplinem i inne podobne.*

** Co niedzielę chodziłem na Tarzana, Errola Flynna, Douglasa Fairbanksa, Toma Mixa. Bilet kosztował 25 groszy, a ja składałem grosik do grosika. Czasami nawet dwa razy w tygodniu udawało mi się obejrzeć film. Najbardziej lubiłem kowbojskie. Pamiętam moment, jak kiedyś spadała gwiazda i ktoś krzyknął, żeby szybko pomyśleć*

marzenie. Pomyślałem sobie wtedy, że chciałbym być aktorem. Miałem 9 lat (Jan Machulski, „Chłopak z Bałut”).

* Na „Wróbelku Elemelku” mama musiała mi zawsze rozgrzewać stopy, bo było tak zimno.

KLIŃCÓWKA (TEŻ PLIŃCÓWKA)

zabawa w chowanego.



KOJSA (TEŻ KOJS)

mały kieliszek wódki.

** [...] Siedlim sobie w szalonie na kaczanapie i „kojse” wypilim, jakoże akurat zygar dwunastom wydyndał i nowy rok się zrobił ze starygo. („Śmiech”, 10.01.2014, nr 1, s. 2).*

KOPYCIAK (TEŻ KOPYCIANKA, KOPYCIARA, KOPYTKO, KOPYTÓWKA)

łyżwa domowej roboty.

** Zimą, gdy zamarzały rynsztoki, stawły się idealnym miejscem na jazdę na łyżwach. A łyżwy często robiliśmy samodzielnie. Z pomocą ojca koleżanki, który był stolarzem, wycięłam z drewnianego kłoca łyżwę – kopyciarkę, a od spodu przymocowałam drut i miałam łyżwę na jedną nogę. Drugą nogą się odpychało.*

KRAWACIARZ

warszawiak albo człowiek dobrze sytuowany, urzędnik.

KUKUŁECZKA

łódzka gra liczbowa z lat 50.; loteria; gra polegała na typowaniu 5 liczb z 90, wygrywało się za trafne wytypowanie co najmniej dwóch liczb.

ŁĄCKI

pantofle, kapcie.

LEBERKA

pasztetowa, kiełbasa wątrobianą, idealna do posmarowania -> SZNYTKI.

** Pasztetowa to była, we flaku, no bo się wzięło, że leber – wątroba, wątrobianka, czyli po naszymu leberka. Bardzo często się leberkę jadło. Dobra leberka musiała w domu być.*

LIMANKA

ulica Limanowskiego – jedna z największych ulic Bałut, terytorium kibiców ŁKS-u. Nazwa ulicy utrwaliła się w zwrocie: „Morda nie szklanka, ŁKS Limanka”.

LUDZIE PÓŁŚWIATKA

pan Kamera, pan Łapka, dozorca Owsianko, Indianiec – ksywy postaci zapamiętane przez mieszkańców Bałut.

** Dozorca Owsianko przegrał pieniądze, grając w -> KUKUŁECZKĘ. Pewnego razu przegrał wszystkie pieniądze. Chcąc spłacić długi, zaczął się na terenie kamienicy, w której sprzątał, i zabił trzy kobiety, topiąc je w stawie przeciwpożarowym. To były powojenne czasy.*

** Indianiec – krwawy postrach Bałut, który siedzi w więzieniu, a miał na Bałutach swoją klikę. Teraz to już jest stary dziadek – postać z lat 60.*

LUNTY (TEŻ LANTY)

bicie, manto; sprawić komuś lunt, tzn. uderzyć, pobić go.

ŁÓDKA

Łódzka rzeka, wcześniej zwana Starowiejską lub Ostrogą. Nad jej brzegami w XIII wieku powstała osada, która dała początek Łodzi. Źródła tej dwudziestokilometrowej rzeki znajdują się na przepuście drogowym pod ul. Brzezińską, ujście zaś w Konstantynowie Łódzkim, gdzie rzeka wpada do Neru.

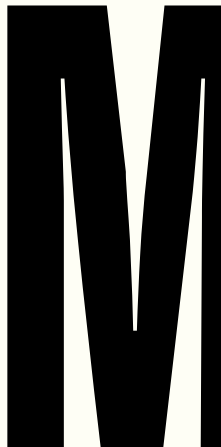
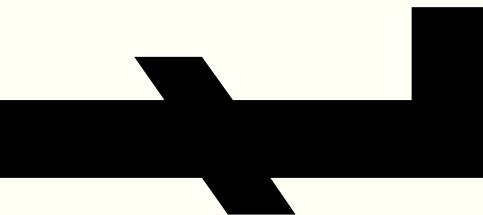
** Łódka płynęła od Franciszkańskiej do Nowomiejskiej. I nad tą rzeką Łódką była ulica Nad Łódką. Na Nowomiejskiej stała kamienica frontem do Łódki, mieszkał w niej Jan Kądziała. Na miejscu tej kamienicy stoi teraz zegar słoneczny. Rzeczka była elegancko wybrukowana; Łódki z papieru puszczało się Łódką, a jak była ulewa, to na Wojska Polskiego były głębokie rynsztoki i tam też puszczało się Łódki.*

ŁUKASZ Z BAŁUT

(ur. 1981) artysta pochodzący z Bałut i odwołujący się do nich w twórczości, pomysłodawca i współorganizator Festiwalu Kultury Bałuckiej Bautata, twórca Radia Wolne Bałuty.

MACHULSKI JAN

(1928–2008) polski aktor filmowy, teatralny i telewizyjny, reżyser, wykładowca i wieloletni dziekan wydziału aktorskiego PWSFTviT w Łodzi. Pomysłodawca Alei Gwiazd w Łodzi, Honorowy Obywatel Miasta Łodzi. Urodził się na Bałutach w domu przy ul. Młynarskiej 99. Zawsze podkreślał swoje bałuckie korzenie, a książkę biograficzną zatytułował „Chłopak z Bałut”.



MAJCHER

powszechnie znane określenie noża, funkcjonujące również w półświatku przestępczym.

** Majcher to był nóż. Mówiło się, że niby według jakichś złodziejasków, ale każdy wiedział, że majcher to jest nóż po prostu, nie za duży nożyk.*

** Majcher? Wiadomo – nóż. Z półświatka, że się tak wyrażę, określenie, ale to było bardzo, bardzo dawno temu, w takich czasach, że nawet ja już ich nie pamiętam. To szybko, wydaje mi się, weszło do, że tak powiem, powszechnego użycia. Bo ja już na przykład wiedziałem, że majcher to jest nóż. Wiadomo było, że takie jest skojarzenie, majcher – no to nóż, ale rozbójnicki.*

MIKUŁSKI STANISŁAW

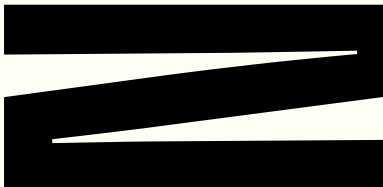
patrz -> HANS KLOSS

MOSTY NAD NILEM

mosty nad rzeką Łódką w -> DOLINIE NILU, np. most między ulicami Pankiewicza a Czeremoską (bliżej Pankiewicza) prowadzący do skweru im. Jadwigi Szustrowej przy ul. Wojska Polskiego.

NIEMCZYK LEON

(1923–2006) polski aktor filmowy i teatralny, urodzony w Warszawie, ale zamieszkały w Łodzi na Bałutach przy ul. Staszica 23. Pochowany w Łodzi na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej.



OBÓZ CYGAŃSKI

istniejący zaledwie kilka miesięcy obóz dla Romów i Sinti z pogranicza austriacko-węgierskiego z Burgenlandu. Został zorganizowany przez Niemców w 1940 roku na terenie Litzmannstadt Getto, w kwadracie dzisiejszych ulic Wojska Polskiego, Obrońców Westerplatte, Starosikawskiej i Głowackiego. Do dziś stoją kamienice, w których mieszkali Cyganie, i stara kuźnia (ul. Wojska Polskiego 82), gdzie mieściła się kostnica. Na budynku znajduje się tablica pamiątkowa, umieszczona w 2004 roku.

** O tym obozie to można przeczytać na starej kuźni, tam naprawdę kiedyś była kuźnia, ale o Cyganach dowiedziałam się dopiero parę lat temu. Bardzo mnie to zaskoczyło, bo nikt mi o tym nie mówił...*

** Nie wiem, kto wpadł na pomysł, żeby tego robala wymalować na ścianie. Tu się odbywają takie poważne uroczystości, kwiaty, znicze, jakieś ambasadory przyjeżdżają, telewizja, a tam taki kolorowy robal wymazany. Jakby nie było innych kamienic na Bałutach.*

OBÓZ NA PRZEMYSŁOWEJ

funkcjonujący w latach 1942–1945 na terenie wydzielonym z łódzkiego getta obóz dla polskich dzieci i młodzieży w wieku od 6 do 16 lat. Potocznie nazywany obozem przy ul. Przemysłowej, gdyż przy tej ulicy mieściło się wejście do obozu. Trafiali tam młodociani, skazani wyrokiem niemieckich sądów, dzieci bezdomne, sieroty, a także dzieci członków ruchu oporu i więźniów politycznych. Dzieci były zmuszane do ciężkiej pracy; panował głód i szerzyły się epidemie. Przyjmuje się, że przez obóz przeszło ok. 2 tys. dzieci. Więźniom obozu przy ul. Przemysłowej poświęcony jest „Pomnik Pękniętego Serca”, znajdujący się w pobliskim parku im. Szarych Szeregów.

** Z ważnych miejsc wszyscy wiedzą o Przemysłowej, o obozie. To był obóz dla dzieci, straszna historia, pewnie że tu wszyscy o tym wiedzą i pamiętają, bo jak nie pamiętać o czymś takim. Tu, gdzie siedzimy, tu wszędzie mogą przecież kości być.*



** Tu się takie coś unosi w powietrzu, że człowiek to czuje, nie zapomina o tym. Jest pomnik i ogrodzenie postavili, płot niby taki. I wycieczki przecież są, ludzie przychodzą, oglądają.*

** Miejsce, o którym się pamięta, to na pewno jest obóz przy Przemysłowej. Ja nie wiem, może to przez szkołę, bo ja tam chodzę do szkoły i u nas naprawdę dużo się o tym mówi. Mamy różne wydarzenia związane z obozem, nawet grę mieliśmy, grę miejską. Chętnie biorę w tym udział. Ja myślę, że to jest ważne, no i potrzebne, wypada o tym wiedzieć.*

O obozie przy ul. Przemysłowej powstaje amatorski film, którego reżyser – Bartek Rosiak, ma zaledwie kilkanaście lat.

** Należałoby chyba jeszcze o tym chłopaczku powiedzieć, co film o obozie kręci. Bartek on się nazywa, nazwiska nie pamiętam, ale mniejsza o to, bo jego tu wszyscy znają. On dostał kamerę i się wziął za robienie filmu. Ale o czym! Dzieciak, a film o obozie chce kręcić. To znaczy, on już całkiem dużo zrobił, wywiady jakieś, materiału chłopak nazbierał, że ho ho! O obozie to będzie dziecięcym na Przemysłowej, straszna historia i ludzie powinni wiedzieć, a że dzieciak to robi, to tym bardziej jest szacunek.*

** No i jeszcze Bartek, który kręci film o obozie – tym, o którym mówiłam, przy Przemysłowej. W szkole często, gdy mamy jakieś wydarzenia, to się o nim wspomina i jakoś wszyscy się tym interesują, czekają na to.*





OŚRÓDKI

podroby.

** Ośródki to były wszystkie mięsne części wewnątrz, jak nazwa mówi, od środka, czyli podroby. Babcia chodziła na Rynek Bałucki i mówiła: A da mi pan jakieś ośródko! Więc jak były ośródki, to wiadomo było, że będą dutki.*

PARK OCALAŁYCH

Łódzki park powstał w 2004 roku, usytuowany w dolinie rzeki Łódki, pomiędzy ulicami Wojska Polskiego, Oblegorską i ogródkami działkowymi przy ul. Źródłowej. Park powstał jako forma upamiętnienia osób, które przeszły przez Litzmannstadt Getto istniejące w Łodzi w czasie II wojny światowej. Pomysłodawczynią utworzenia parku była Halina Elczewska, która przeżyła getto łódzkie (z Łodzi przetransportowano ją do Auschwitz, a dalej do Ravensbruck), ona też jako pierwsza zasadziła w parku swoje „drzewko pamięci”. Co roku ocalali z Litzmannstadt Getto lub ich rodziny sadzą kolejne „drzewka pamięci”. Do ważnych miejsc w parku należą Kopiec Pamięci, na szczycie którego znajduje się pomnik-ławeczka Jana Karskiego, oraz znajdujący się po przeciwległej stronie parku Pomnik Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej zbudowany według projektu Czesława Bieleckiego. Na terenie parku mieści się też siedziba Centrum Dialogu im. Marka Edelmana.

** A park ten nowy, przy Wojska Polskiego, też lubimy. Tam jest tak czysto, ładnie, jest zadbane wszystko, lubimy przechodzić tamtędy.*

** Tam lubimy się przespacerować z dziećmi, bardzo fajny park. Czysty przede wszystkim i można sobie spokojnie położyć, naprawdę przyjemne miejsce. Czasem dzieciaki się na górkę wdrapują, to mają frajdę, a my – ładny widoczek przez chwilę.*

** A do tamtego nowego parku my nie chodzimy wcale. Po co nam to? Tam jest jakoś łyso, drzew za mało. Tu (w parku im. Szarych Szeregów) to jest faktycznie park, a tam jak na patelni albo jak w tym programie, co cię kamery śledziły cały dzień, bo tam jest przecież monitoring. Może jak trochę zarośnie...*

PARK IM. PROMIENISTYCH

Łódzki park położony między ulicami Głowackiego, Staszica, Emilii Plater, Górniczą, Marysińską oraz Boya-Żeleńskiego. Od początku lat 90. funkcjonuje pod nazwą park im. Szarych Szeregów, jednak przez mieszkańców Bałut nadal nazywany jest parkiem Promienistych (nazwany na pamiątkę działalności Młodzieżowego Oddziału Gwardii Ludowej „Promieniści”).

P * Z tym parkiem jestem związany szczególnie, bo ja sam, tymi rękami, tutaj drzewa sadziłem. Zawsze się tu dużo czasu spędzało i kiedyś to był park piękny, zadbane. Teraz niby coś naprawili, jakieś nowe ławki porobili, ale to wszystko jest za mało, tu trzeba więcej dla ludzi zrobić. Jakaś siłownia by się przydała, jak w innych parkach są, bo przecież za piłką my, stare chłopy, już nie będziemy ganiać. I więcej oświetlenia, bo jak się wieczorem z psem wyjdzie, to ciemno.

* Ale ogólnie to park jest dobry, jest dużo drzew, naprawdę wytchnienie jest w tym parku, nawet teraz, w upale, jak sobie człowiek siądzie, od razu milej się robi. [...] Mamy do tego parku dwa kroki, więc tu jesteście prawie jak w domu. Nie potrzeba nigdzie indziej łązić, szukać, bo po co? Tylko ze zmianą nazwy, to nie wiadomo, po co, bo wszyscy, co tu mieszkają, wiedzą, że to park Promienistych. Tak się mówiło i tak zostało, nikt nie mówi chyba, że Szeregów Szarych, to był park Promienistych od zawsze, to wiadomo.

* Jeśli się gdzieś spotykamy ze znajomymi, to właśnie tu. Tu mamy swoją ławeczkę i wszyscy wiedzą, że jak mówimy, że w parku, to wiadomo, że właśnie na tej ławce. My się tu wychowywaliśmy, o tu, na placu zabaw, i to jest nadal nasze miejsce. Wiadomo, że jak na dłużej się spotykamy, tak żeby coś się działo, to idziemy do Manufaktury, ale tu też dużo czasu spędzamy. A wieczorem to już prawie codziennie, jak tylko jest ciepło, to zawsze. Bardzo lubię to miejsce i przez ten park nie chciałabym nigdzie indziej mieszkać, bo tu jest przyjemnie, a jak jestem na przykład na Widzewie, to już nie ma tam tak ładnie, zielono, jak mamy tutaj, na Bałutach.

** Park Promienistych to raczej nie dla nas, my tam zamętu nie chodzimy robić. To jest park bardziej dla młodych, tam jest plac zabaw, matki z dziećmi, to co my tam będziemy im się pchać, z naszymi żartami, a z flaszką przy dziecku to i nie przystoi. To znaczy park miły, fajny jest, ale to już park bardziej na poważnie jest.*

PARK IM. SZARYCH SZEREGÓW

patrz -> PARK IM. PROMIENISTYCH

PILARSKI JÓZEF

(1893–1972) mieszkający na Bałutach, w kamienicy przy ul. Zachodniej 2, polski aktor teatralny i filmowy, reżyser teatralny, założyciel i dyrektor Teatru Popularnego w Łodzi w latach 1923–1932. Na budynku kamienicy, w której mieszkał, znajduje się tablica pamiątkowa.

PLAC BAZAROWY

obecnie pl. Piastowski, niewielki skwer znajdujący się pomiędzy ulicami Lutomierską, Bazarową oraz Rybną. Dawniej targowisko, którego historia sięga XIX wieku. W 1902 roku zięć łódzkiego przemysłowca Juliusza Heinzla – Giuseppe Tanfani – ufundował hale bazarowe skupiające 150 sklepików – stąd nazwa pl. Bazarowy i nazwa ul. Bazarowa, a także potoczna nazwa pl. Tanfaniego. W czasie II wojny światowej plac znajdował się w granicach Litzmannstadt Getto i był miejscem publicznych egzekucji. Po wojnie nazywany był pl. Pionierów, a funkcjonujące na nim targowisko istniało do 1956 roku. Później zostało przekształcone w skwer.

** Ten plac przy Bazarowej, tam gdzie jest latarnia, to zawsze plac Bazarowy był, ja nie pamiętam, żeby Piastowski. Bo tam przecież kiedyś handel był, więc wiadomo, że Bazarowy. Kiedyś miło było sobie tam iść, na ławeczce usiąść, bo i cukiernia była tam, na Lutomierskiej, bardzo dobra cukiernia, zaraz przy tym placu właśnie, to się często na plac chodziło, na ławeczce się siadało, na – powiedzmy – ploteczki z okolicy.*

PODCHLIBUS

lizus, który przesadnie zabiega o względy lub uznanie innych.

** Z niego to podchlibus był. Każdemu się chciał przypodobać. Taki, jak to się mówiło, za przeproszeniem, w dupę uprzejmy, żeby tylko przypodobać się. Nie był lubiany, bo kto by považał takiego podchlibusa.*

PLAC PIASTOWSKI

patrz -> PLAC BAZAROWY

POLE

obszar zieleni ograniczony od strony północnej ul. Lutomierską oraz budynkiem Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi (ul. Lutomierska 108/112) i ul. Drewnowską od strony południowej; teren rekreacyjny, zastępujący park; miejsce spędzania czasu wolnego lubiane przez okolicznych mieszkańców, związane ze wspomnieniami o piknikach oraz plażowaniu (szczególnie do początku lat 90. XX wieku).

** Oj, teraz to już nie to samo, ale kiedyś było jak marzenie. Na pole się chodziło, jak tylko się ciepło zaczynało robić, całe lato, aż do późnej jesieni.*

** Jak wolny dzień był, to i się na dłużej chodziło. Brało się koce, co do picia, dzieciakom kanapki jakie, a jak one tam dobrze miały! Latać mogły po trawie, bo zieleni pełno było, aż pachniało wszędzie wokół.*

** Albo jak kto psa miał, to się tam spotykali ci psiarze ze swoimi, oni sobie tam stali razem, a psy tam ciekły do woli.*

** A pole? To tam za komendą na Lutomierskiej, aż do Drewnowskiej się zieleń ciągnęła aż miło.*

** Na polu to było plażowanie! Jak tylko słońeczko trochę przygrzało, zaraz się tam szło, żeby trochę koloru złapać. Niektórzy to nawet swoje miejsca mieli, że jak ktoś stale przychodził, to wiedział, gdzie kto leży. Bardzo tam było fajnie, bo zielono, a przecież na dobrą sprawę to gdzie indziej tu było iść? I teraz ludzi sporo z tego korzysta. Alejki porobili, ławeczki.*

** Jak byłam nastolatką, to chodziłam na górki. Górki! To jest Lutomierska, jest komenda policji i jest pusty plac do dzisiaj. Tam teraz jest park i jest szkoła przy Manufakturze – ja tam chodziłam do szkoły. I tam wywozili śmieci wózkarze, albo ukradli konia i mu łeb czy kopyta odcięli. I my chodząc do szkoły, wszystko to oglądaliśmy. A później, jak byłam starsza, to wszystko obrosło i były górki. A teraz tam drzewa są i pole jest.*

PRAŻOKI

gotowane, ubijane ziemniaki z dodatkiem mąki, zwykle w kształcie klusek, najczęściej polewane tłuszczem, najlepiej ze skwarkami.

** Bywały też prażoki – gotowane ziemniaki z dodatkiem mąki, ubijane i polewane tłuszczem, najlepiej ze skwarkami.*

PROMYK

nazwa pływalni „Promienistych” MOSiR, położonej przy ul. Głowackiego 10/12; pływalnię wybudowano w południowej części parku im. Szarych Szeregów (dawn. -> PARK IM. PROMIENISTYCH); tłumnie odwiedzana w okresie wakacyjnym; przez starszych mieszkańców Bałut wspomniana jest ze szczególnym sentymentem, a nawet dumą.

** Jeśli już mamy tu zostać, idziemy na „Promyk”, no to znaczy – na basen tutaj. Fajnie jest, bo blisko i można cały dzień siedzieć, ja tam od zawsze chodziłem.*

- * I mamy nawet basen na miejscu, nie trzeba nigdzie jeździć. Jak byłam mała, zawsze na „Promyk” chodziliśmy, chyba wszyscy stąd chodzili.*
- * Tu wszystko jest, basen też, i to jaki oblegany, pani patrzy, kolejka jak za komuny po dobry kawałek mięsa. No, ale „Promyk” to zawsze dobry basen był! Tu się ludzie z całego miasta zjeżdżają teraz.*
- * To był park jak należy, że nawet basen zrobili. Jaka to była radocha! Się chodziło na basen, całymi rodzinami, a jak!*

PRYCIAĆ (TEŻ PRUCIAĆ)

przeszukiwać, grzebać.

- * Szukać, to znaczy przeszukiwać. Mówiło się na przykład, jak mały srajtek – dzieciak znaczy – gdzieś grzebał, po szafkach na przykład, to się mówiło: A czego ty tam tak pryciasz?*
- * Albo jak ktoś gdzie grzebał, nie u siebie, nos wtykał, gdzie nie trzeba, to się mówiło: Czego on tam prycia?*

PRZEFORSZTOWANIE

podzielenie za pomocą mebli lub ścianki o lekkiej konstrukcji jednej dużej izby w mieszkaniu na dwie mniejsze, np. wyodrębnienie kuchni w przestrzeni pokoju.

- * Mieszkania na Bałutach były zwykle jednoizbowe. Z uwagi na powszechnie panującą biedę starano się na różne sposoby ułatwić życie rodziny. Przy pomocy sprzętów próbowano izbę podzielić na „pokój” i „kuchnię”. Meble ustawiano tak, aby w jednej stały linii, szafa była otwierana od strony „pokoju”, a kredens od „kuchni”. Między szafą a kredensem zawieszano zasłonę, tzw. sztarę, na grubym patyku lub drucie. Na taki sposób podzielenia jednego pomieszczenia na dwa mówiono „przeforsztowanie”.*

R

RAPETKI

racice wieprzowe, po ugotowaniu i obraniu stanowiące składnik -> DRYGLI.

RUDA ZOCHA

legendarna postać, złodziejka; prowadziła na Starym Rynku szkółkę dla złodziejasków; zakochana w -> ANTKU z BAŁUT.

RYCZKA

drewniany stołeczek; dawniej obowiązkowy element wyposażenia każdego domu. Ryczka była prostokątna, pośrodku siedziska znajdowało się podłużne wycięcie na dłoń, dzięki któremu można było sprawnie przenosić stołek.

** Zdzicha porozkładała wszystkie rzeczy na ryczce, bo ryczka jest ładą. Kartofle to salceson, pieprz to rodzynki. Położyła te badyle i to jest sucha kiełbasa. Józek zrobił jej fajną wagę z pudełek od globinu... (Honorata Chróścielewska, „Córka tego, co tramwaje jego”).*



RYNEK BAŁUCKI

kiedyś centralny plac osady Nowe Bałuty, z czasem bardzo ruchliwy plac handlowy. Z targów na Bałuckim Rynku żyła większość miejscowych rzemieślników. Tu korzystali z ich usług nie tylko przybyli na furmankach chłopci i podmiejscy hodowcy warzyw, ale także mieszkańcy Bałut. Obok sprzedających swe produkty chłopów rozkładali stoiska bałuccy rzemieślnicy – krawcy, szewcy, rymarze oraz szklarze. W okresie okupacji niemieckiej rynek był jednym z najważniejszych miejsc w Litzmannstadt Getto, do którego można się było dostać tylko za okazaniem specjalnej przepustki. Na rynku i wokół niego umiejscowiono główne punkty administracji niemieckiej i żydowskiej w getcie. W barakach na Rynku Bałuckim mieściła się ekspozytura niemieckiego zarządu getta, a także Centralny Sekretariat, gdzie znajdowały się biura Chaima Mordechaja Rumkowskiego (Przełożonego Starszeństwa Żydów w łódzkim getcie). Rynek Bałucki był również placem przeładunkowym, przez który do getta trafiały opał i żywność z podłódzkich miejscowości. W latach 2007–2009 przeprowadzono modernizację targowiska i wybudowano nowe hale targowe.

** Kiedyś na Bałuckim Rynku można było kupić wszystko! Czego tam nie było?! Stoiska z butami, torbami i odzieżą. Dalej stoiska z warzywami i owocami; i dalej z mięsem. Pieczywo, ciasta, proszki do prania, szmuglowane fajki, bimber, przeczytane książki, znoszone gacie, ale może jeszcze komuś przydatne, szczeniaki, rybki akwariowe, meblościanki, znaczki, monety, wszystko.*

** Chodzenie na rynek to był cotygodniowy rytuał. Tam każda rzecz miała jakąś historię, nawet o pomidorach można było ze sprzedawcą pogadać, on nawet czasem dawał spróbować, i nawet dawał na kreskę, bo nas znał i wiedział, że i tak za tydzień do niego wrócimy.*

* Rynek Bałucki to kiedyś był cały świat, to znaczy, ja mam na myśli – centrum wszystkiego, bo wszystko można tam było nie tylko kupić, ale i załatwić. To znaczy – kto wiedział, ten załatwił. Czarno od ludzi, wszystkiego pełno, tak ja pamiętam rynek. A teraz, jak hale pobudowali, to już nie to samo. Jeszcze tam na Dolnym, gdzie warzywa, trochę tego klimatu niby jest, ale to już są resztki, jakby opary. No i trochę ta część ze starociami jeszcze się jakoś trzyma, to też swój klimat ma, tam jeszcze się przejdę czasem, nie powiem.

* No Rynek Bałucki to kiedyś było coś! Nie było dnia, żeby człowiek nie chciał po coś zajrzeć, a już przed wolnym jakimś to musowo. Przecież to było wszystko w jednym miejscu, coś pięknego! I te kapele, aż życie tam tętniło. A teraz to już tam w ogóle nie chodzę. Zabudowali jakimś halami, po co to komu było? Teraz już nie warto chodzić, nie ma nawet za bardzo po co, bo całą tę atmosferę, za przeproszeniem, szlag trafił i ten handel, co był kiedyś, to przede wszystkim też.

* Z muzyką to ja Rynek Bałucki kojarzę. Kapele oczywiście i po podwórkach chodziły, ale najlepsze to ja pamiętam z Bałuckiego właśnie. Jak sobie przypominę, to aż mi ta muzyka w uszach jeszcze gra. Szkoda, że to wszystko tak przeminęło.

* Rynek Bałucki to jest absolutny fenomen. Ja tam chodzę od dziecka. My tam chodziliśmy zawsze co sobotę. Wtedy jest największy targ. Wcześniej była część dolna i ta część górna, gdzie teraz jest hala. Na górną szło się po mięso i coś tam, a na dolną po wszystkie warzywa i owoce, a tam dalej, co nadal jest, tylko jest trochę przesunięte, jest targ staroci. Tam po prostu wszyscy wszystko wystawiają i tutaj czas się po prostu zatrzymał. Oczywiście jak idziesz tam w sobotę, niezależnie od pory roku, jest tam taki tłum, że cię szlag trafia i trzeba się bardzo pilnować, bo jest dużo zło-

dziei. Ale wiesz, gdzie kupisz najlepsze warzywa i owoce. Teraz trochę się wszystko zmieniło przez te hale, ale mimo wszystko jest to jakaś taka miejscówka pewna. Muszę być bardzo zdesperowana, żeby kupić gdzie indziej warzywa czy owoce. Wiadomo, że wszędzie ceny wzrosły, ale tam jesteś pewna, gdzie, od kogo kupujesz. Pamiętam, że jak byłam mała, to ja wyczekiwałam soboty, wiedziałam, że muszę iść, bo muszę mamie pomóc, ale to było takie poczucie, że możemy kupić coś jeszcze, że ja mogę sobie powybierać te wszystkie owoce. A najbardziej to się cieszyłam na targ staroci i chyba stamtąd mamy kołatkę na drzwi. No dużo rzeczy tam pokupowaliśmy.

** Och jak ja lubiłam chodzić z mamą na rynek! Pamiętam, że zawsze musiałam wcześniej dobrze zapamiętać, jaką spódnicę mama założyła. Wystarczyło, że się zapatrzyłam dłuższą chwilę na jakieś stoisko i już mamy nie było. A tam był taki tłum ludzi, że jak ja byłam mała, to tylko właśnie po spódnicy mogłam mamę wypatrzyć. I tylko próbowałam sobie przypomnieć, przeciskając się między ludźmi, jaką spódnicę dziś mama ma na sobie.*

RYNSZTOK

służący do odprowadzania ścieków otwarty kanał między ulicą a chodnikiem. Popularne rozwiązanie na obszarach miejskich, gdzie nie było kanalizacji. Do rynsztoków wylewano wszelkie nieczystości z gospodarstw domowych. Płynące wzdłuż ulic ścieki wydawały charakterystyczny odór.

** Bałuty to były przeorane rynsztokami. Ktoś kiedyś powiedział, że Bałuty leżały nad rynsztokami.*

** Do niedawna na Czeremowskiej były jeszcze rynsztoki.*

** Jak wylewano wodę po praniu, to dopiero była frajda. Można było skakać w tej wodzie, co szczególnie jak było ciepło było świetną zabawą.*

SIONKA

przedsionek, korytarz.



SKITRAĆ DO HASIORA

upokorzyć w najgorszy możliwy sposób; hasior – kibel/śmietnik; miejsce upodlenia, najgorsze miejsce, jakie można spotkać; trafia się tam za karę za naruszenie kodeksu.

SKOKOBRYKI

dresiarze.

** Młoda chuliganeria z Limanki; mają przerzutki, berety mają porwane (są agresywni, impulsywni, szaleni). Po sześciu, po ośmiu na jednego. Ale jak do nas podchodzi taki, musi mieć szacunek.*

** My sobie idziemy ulicą i nas nikt nie zaczepi. Nie wolno się wygłupiać, bo po mordzie możesz dostać. Pójdiesz w nocy do nocnego, to cię nikt nie ruszy, a ty lepiej, żebyś tu po nocy nie chodził, bo tutaj są głupki. Te małolaty są najgorsze, skokobryki. Nikt cię nie skrzywdzi z tych dziadków, co stoją po bramach.*

SKWER GDAŃSKI

niewielki park usytuowany między ulicami Wojska Polskiego, Sucharskiego i Głowackiego.

** Wolny czas to właśnie tutaj spędzamy, o, na tej ławeczce. Właśnie tutaj, w tym parku, znaczy się, to się fachowo skwer nazywa. Tutaj mamy cień, są drzewa, są ławeczki i gra muzyka, to znaczy – przyjemnie jest. Tu się nie ma czego bać, tu sami swoi. Można się dotlenić, pragnienie ugasić, wiadomo, o czym mowa. Dlatego my tu tylko przychodzimy, a do parku Promienistych to nie. [...] Tu taki jest, ja bym powiedział, emerycki teren, tak że my tu pasujemy bardziej.*

** To pewnie zależy, gdzie się mieszka, bo mnie do parku już jest za daleko. Z pieskiem sobie tutaj obejść, jak chcę, to na ławeczce przysiąść, jest dobrze. Wieczorem to już się tak niemiło robi, ale to jak wszędzie teraz. Ale za dnia, to co mi więcej trzeba, ci panowie po krzakach to niegroźni, tylko te młode łebki na wieczór.*

** Na skwerze Gdańskim i na Cegiełce siedzą typki i piją, tacy właśnie bałuciarze.*

SODKA

woda z octem i sodą oczyszczoną; domowa wersja wody z saturatora. Czasem dodawano do niej sok. Sodkę piło się na kaca, na zgagę i jako lekarstwo w dolegliwościach trawiennych.

STRZELANIE Z KLUCZA

zabawa podwórkowa polegająca na naładowaniu materiałem wybuchowym (np. karbidem z odrobiną wody) dużego, okrągłego klucza z dziurką i podpaleniu otworu wylotowego. Klucz z materiałem wybuchowym funkcjonował jak pistolet.

SUN TOWER

znany też jako „cygaro” lub „kredka”; nowoczesny wieżowiec przy skrzyżowaniu ulic Głowackiego i Organizacji „WiN”.

** Działka pod Sun Tower należała przed drugą wojną światową do Żydów. W końcu rzekli się oni prawa do działki i powstał nowoczesny budynek.*

** Podobno jak w parku gościł prezydent, to na dachu Sun Towera byli snajperzy.*

SZACHOWNICA

miejsce na skwerze Gdańskim, gdzie w latach 90. XX wieku dochodziło do częstych ustawek między kibicami Widzewa i ŁKS-u. Obecnie miejsce nielegalnego spożywania alkoholu.

** Jedną z pierwszych rzeczy, których musiałam się nauczyć, to że jest tu kodeks kibiców, taki wewnętrzny, który się przekłada na całe osiedle. Bo nawet jeśli nie jesteś kibicem, to na początku dla swojego bezpieczeństwa trzeba wiedzieć co, gdzie mówić. Była nabożka i nadal jest, ale trochę w innym wymiarze. I oni mają swój kodeks. Nie biją dziewczyn, jeśli idzie chłopak z dziewczyną, to też jej nic nie robią, ani jej, ani jemu. Pamiętam, że parę razy było tak, że udawałam czyjąś dziewczynę. Ja nie mówię, że to pochwalam, ale jak zaczęłam się tym interesować, to byłam pod wrażeniem strukturyzacji w tej całej ekipie, w zależności od wieku i od stażu. Małe dzieci biegają i to są takie czujki. Można to przyrównać do wojska, do zwiadowców. Czujki mają za zadanie przekazywać informacje, biegają po osiedlu i krzyczą. Kolejni, formują szyki i przekazują wyżej, bo to nie jest tak, że każdy zna każdego. Niektórych w ogóle nie było widać, trochę jak w mafii. Myślę, że takie względy bezpieczeństwa. No i operują oczywiście ksywkami. Po tych czujkach są właśnie ci starsi, i później są następni, którzy idą na bitkę. Co najważniejsze, ci najmłodsi mają też za zadanie biec po osiedlu i ostrzegać wszystkich. Nie tylko swoich kibiców, ale rzeczywiście wszystkich. Mówią, że trzeba się schować, bo zaraz będzie niebezpiecznie. To jest taka atmosfera niesamowita w ogóle. Teraz to już dawno tego nie było, co jest związane z tym, że większość siedzi za dilerkę.*

SZEMRANIEC

kryminalista; cwaniaczek.

SZNYTKA

kromka chleba, najlepsza z wodą i cukrem lub -> LEBERKA.

- * Dzieci zgłodniałe w ciągu dnia dostawały sznytkę, którą dotykały powierzchni wody w wiadrze, lekko ją posypywano cukrem i była wielka frajda.*
- * Polskie dzieci dostawały jako drugie śniadanie i wynosiły na podwórko chleb z marmoladą albo z musztardą i wymieniały się z dziećmi żydowskimi, które dostawały chleb z cukrem. Żyliśmy skromnie, ale zdrowo.*

SZPONCIĆ

rozrabiać, łamać prawo.

- * Na Bałutach jest teraz dużo spokojniej. Szybciej tu człowiek wyjdzie na spacer niż w śródmieściu. Po lewej stronie od Zgierskiej do osiedla Radogoszcz to hołota mieszka, dużo takich młodych rozbójników. A tu chodzisz Limanowskiego i nikt cię nie zaczepi. Ci, którzy kiedyś szponcili, to dużo już nie żyje z tych osób.*

SZWINDEL

oszustwo, przekręt.

- * A szwindel każdy wie, co to jest. Przekręt, jakiś interesik szemrany. Ale najlepsze szwindle się kiedyś robiło, wiadomo, na Bałuckim Rynku. Teraz to już nie ten rynek, ale kiedyś to było takie miejsce, że wszystko można było załatwić, więc wiadomo – szwindel za szwindlem, wiadomo było, co, gdzie, z kim i interes się kręcił.*

ŚLEPY MAKS

Maks Borensztajn (1890-1960), obrośła w legendę, choć autentyczna, postać przestępczego świata przedwojennych Bałut. W licznych procesach sądowych występował w różnych rolach: raz jako zbrodniarz, raz jako konfident policji, innym razem jako świadek. Przede wszystkim był niekoronowanym królem łódzkiej -> DINTOJRY. Przewrotna kariera Ślepego Maksa zakończyła się wraz z drugą wojną światową, później wiódł bardziej ustatkowane życie.

** Ślepy Maks to był drań, ale potrafił stanąć w obronie bałuciarzy. Przed wojną tutaj niejeden prosił go o pomoc i opiekę. On trzymał się kodeksu, czyli swoich by nie ruszył.*

** O Ślepym Maksie opowiada przedwojenna piosenka:*

*Na Bałutach w swoim domu
Kamienicznik, zwykły drań,
Wdowę krzywdzi, dziatki krzywdzi,
Czy nie będzie siły nań?*

*Czekaj ty, kamieniczniku,
Krótka będzie władza twa,
Idzie właśnie Ślepy Maks
I ci dobrze w dupę da.*

*Wdowa już w swoim mieszkaniu
Wszyscy wkoło cieszą się,
Ślepy Maks swoje zrobił.
Jak to zrobił – każdy wie.*

*Kamienicznik czołga się,
Ślepy Maks mu mordę skwasił,
Oko podbił, zęby wybił,
Morał z pieśni: nie czyń zła.*

Ś

ŚLUMA

koś powolny, flegmatyczny.

ŚMOTRUCH

brudas.

** Brudas jakiś, koś nieporządny, nieporządnie ubrany czy niedomyty jaki.*

TRELINKA

płyta chodnikowa, pełniąca też funkcję placu do zabawy, np. skakanie po trelinkach, chodzenie na palcach po obrzeżach trelinek, rysowanie kredą w obrębie trelinki.

TRÓJKĄT BAŁUCKI

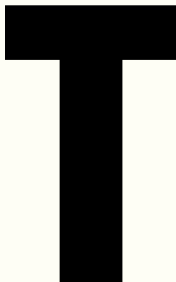
ulice Rybna, Limanowskiego, Zachodnia, Lutomierska; najbardziej niebezpieczna część Bałut.

** Tu był kiedyś cmentarz żydowski i może dlatego tu tak źle się dzieje, że to wszystko na cmentarzu jest zbudowane?*

TRZECIAK

określenie podrzędnej knajpy; traktiernia.

** [...] Ale do bele jakiej knajpy nie idę. Nie pasuje mnie po „trzeciach” chodzić [...]. („Śmiech”, 07.03.1914, nr 9, s. 5).*



TYTKA

papierowa torba służąca przede wszystkim do pakowania lub przechowywania artykułów spożywczych (np. produkty sypkie, cukierki, ciastka, owoce) i przemysłowych (np. proszek do prania).

** Teraz już prawie nie ma tego w użyciu, bo teraz wszędzie są już foliówki, ale jeszcze nie tak dawno temu były tytki, czyli papierowe torebki. Cukier w nich można było kupić na kilogramy, ale przede wszystkim całą tę drobnicę – cukierki, ciastka na wagę czy jak teraz mamy sezon – truskawki. Cała ta drobnica spożywcza była w tytkach sprzedawana.*

UŚMOTRUCHAĆ

ubrudzić.

** Albo do dzieciaka się mówiło, jak z dworu przyszedł: A gdzieś ty się tak uśmotruchał? To znaczy: Gdzieś się tak ubrudził?*

WÓDKA KRÓWKOWA

wódka z dodatkiem roztopionych cukierków krówek, spożywana na ciepło w celach rozgrzewających.

WURCZUPA (TEŻ WURSTZUPA)

zupa gotowana na wodzie kupowanej u rzeźników, która zostawała po ugotowaniu kaszanki lub kiełbasy na sprzedaż (tłusta, często z kawałkami wędlin, które rozpadły się podczas gotowania).

** Ludzie z Bałut kupowali na stoisku rzeźnickim wódkę po gotowaniu kiełbasy i kaszanki, i ten rosół wykorzystywali do przyrządzenia obiadu, ale też dawali dzieciom jako rodzaj posiłku przed obiadem.*

ZABANIAKI

swojaki; „stara wiara”; określenie ludzi, których długo się zna, godnych zaufania, trzymających sztamę.

ZACHOWAĆ SIĘ BYDŁOWATO

zachowywać się bezczelnie, arogancko; przeszkadzać innym.

ZAJDŁOWA VEL BAŁUCKA GORGONOWA

mroczna postać historii Bałut, której zbrodnia stała się motywem kilku ballad i piosenek.

*W bałuckiej cichej dzielnicy
Mieszkała z córeczką wdowa,
Gdzieś na Szopena ulicy
Zwała się pani Zajdłowa.*

*Miała kochanków dość wielu,
No i ożenić się chciała,
Prędko dążyła do celu,
Lecz córka jej przeszkadzała.*

*Matka swą córkę katuje,
Orgie się straszne tam dzieją.
Zosia po schodach nocuje,
A oni się z tego śmieją.*

*Matka wesoło się bawi
I córkę z domu wygania,
Zosia zalewa się łzami,
Po nocach słysząc jej łkania.*

*Aż naraz wszystko ustało,
Bo matka ją udusiła
I jeszcze ciepłe jej ciało
Do ubikacji wrzuciła.*



Nazajutrz płacze, narzeka,
Że córka gdzieś zaginęła,
Bez podejrzenia nie zwleka,
Szukać córeczki zaczęła.

A na policji zeznaje,
Że banda skradła jej dziecię
I list anonim oddaje,
A córka gnije w klozecie.

Policja ten list zbadała,
Że kochankowie pisali,
Straż na Szopena wezwała
I kloak wnet przeszukali.

Znaleźli ciało dziewczyny,
Ledwie dwanaście lat miała.
To przecież dziecko bez winy,
Czym w drodze była ta mała?

Dlaczegoś matko zabiła,
Zza grobu pytam, dlaczego?
Nas szczerą miłość łczyła,
Tyś chciała szczęścia nowego.

Szczęście prysnęło jak bańka,
Żyć mi nie dałaś na świecie.
Nawet dla swego kochanka,
Przestałaś kochać swe dziecię.

Tyś gorsza od Gorgonowej,
Boś własną córkę zabiła.
Zemściłaś się na mnie gorzej,
Swe dziecię żeś utopiła.

ZAJZAJER

określenie mocnego bimbrow lub bimbrow złej jakości, ale także czegoś bardzo pięknego, kwaśnego jak ocet czy kwas z ogórków albo kiszzonej kapusty.

- * Oj, zajzajer to jest takie coś, że ja nie chcę o tym nawet mówić. Brrr! Aż mnie wzdryga, jak pomyślę! U nas w rodzinie nigdy czegoś takiego nie było.*
- * O nie! Zajzajeru to my, droga pani, nie pijemy. My nie z pierwszej łapanki jesteśmy, żeby takie rzeczy pić. Bo zajzajer to już jest naprawdę najgorszy sort bimbrow. Nie wiadomo, jakiego pochodzenia, ale wiadomo, że mordę wykręci. I co się z człowiekiem po tym stanie, to nie wiadomo też.*
- * Zajzajer to już jest moc. Najczęściej o alkohol chodzi, wiadomo, ale czasem i jak coś było mocne, ostre w smaku, jak coś wyszło nie tak, jak trzeba, to się mówiło: O matko! Jaki zajzajer! Tak że to wcale niekoniecznie alkohol musi być, ale wiadomo, że od alkoholu to się wzięło.*
- * Najlepszy zajzajer jest właśnie na Bałutach.*





ZALEWAJKA

prosta w przygotowaniu zupa, składająca się z ziemniaków zalanych białym barszczem. W zależności od dodatków istniały różne wersje zalewajek, np.: goła, okraszona, z burakami, z kapustą, z grzybami, ze śmietaną.

** Zalewajka – smak Bałut. Szukam smaku zalewajki z dzieciństwa, jaką robiła moja ciocia. Kiedyś na rehabilitacji poruszyłam ten temat z innymi paniami i okazało się, że każda miała inny przepis! Niestety część dodawała barszczu z torebki do zalewajki.*

** Mama robiła czasem zalewajkę z burakami czy kapustą, ale ja wolałam tę ze śmietaną czy grzybami.*

ZAWISZA ARTUR, ZWANY CZARNYM

(1809–1833) działacz niepodległościowy, uczestnik powstania listopadowego, odznaczony za waleczność orderem Virtuti Militari. Matka Artura – Maria z Karnkowskich – wniosła rodzinie Zawiszów w posagu dobra łagiewniki i Bałuty należące obecnie do Łodzi.

ZWROTY I WYRAŻENIA Z BAŁUCKICH MURÓW



SKRÓTY

SB

STARE BAŁUTY

SM

STARE MIASTO

STARE OSIEDLE

SC

STA

**ULICA
STASZICA**

SZKA

ZASŁYSZANE NA BAŁUTACH

JAK ZNAJDZIESZ KIJ, TO BAŁUCIARZA BIJ.

BEZ KIJA I NOŻA NIE PODCHODŹ DO BAŁUCIORZA.

BAGNET I NÓŻ TO BAŁUCKI STRÓŻ.

**GDYBYŚ SIĘ JEZUNIU W ŁODZI URODZIŁ, TO BYŚ DO NAS
NA BAŁUTY PRZYCHODZIŁ.**

**NA BAŁUTACH W MIEŚCIE ŁODZI OŻENIŁ SIĘ Z DZIWKĄ
ZŁODZIEJ. JAK TO BRZYDKO I NIEŁADNIE, ONA DZIWKĄ,
A ON KRADNIE.**

**ŁO TY ZA KANTAR SZARPANY PO BAŁUCKIM RYNKU, ZERWANY
KONIU DOROŻKARSKI, JAK CIĘ WALNĘ Z 3 METRÓW NA SIĘ,
TO CI GIL WARGĘ PRZYTRZAŚNIE.**

**TY DASZ BLASZKĘ, JA DAM BLASZKĘ I KUPIMY
SOBIE FLASZKĘ.**



dzyndzlowe
żartowaci
wioslowae

FRAZY/WYRAŻENIA

BANDYCKA LIMANKA

oznaczenie terytorium kibiców

BANDYCKA LIMANKA. RZĄDNI KRWI

oznaczenie terytorium kibiców

WRWGANG LIMANKA

oznaczenie terytorium kibiców

AWANTURNICY Z BAŁUT

oznaczenie terytorium kibiców

RODOWICI ŁODZIANIE

oznaczenie terytorium kibiców

ZGRYWUSY LIMANKA

oznaczenie terytorium kibiców

LIMANKA ŁKS

oznaczenie terytorium kibiców

ODDAJ HOŁD GALERZE!

„Galera” to określenie trybuny dawnego stadionu ŁKS-u; zdanie zapisywane na murach przed rozbiórką trybuny pod budowę nowego stadionu.

RTS SZYJE NA MASZYNIE DO PISANIA

ŁKS MISTRZ WIDZEW CWELE

ŁKS BANDZIORY

BÓG CZUWA NAD FANATYKAMI RTS-U

STARE BAŁUTY TYLKO WIDZEW

BAŁUTY WIDZEW PANY

PSYCHOFANS WIDZEW

**PRZYJMIJCIE TO DO WIADOMOŚCI, NIE BĘDZIE DLA WAS
ŻADNEJ LITOŚCI BAŁUTY HOOLIGANS; STARE BAŁUTY
FANATYCZNI WIDZEWIACY**

**OSIEDLI WIELE, LECZ WOKÓŁ SAMI PRZYJACIELE
BAŁUCIARZE WIDZEW KREDKA**

ŁKS TRZYMA SZTAMĘ Z CYMBAŁAMI

RTS WAS RUCHA LIMANA KURWY BLAZY CIOTY

JEBANE Z LIMANKI LESZCZE WITAMY NA STARYM MIEŚCIE

KTO RZĄDZI W ŁODZI? Z BAŁUT MŁODZI

WŁADCY ŁODZI WIDZEW

ŚMIERĆ GALERSKIEJ KURWIE

BAŁUTY HOOLIGANS SZAJKA NA AMEN

RTS NIE SZANUJE POSTU A ŁKS NIE LEPSZY

„BAŁUCKI SŁOWNIK” TO PROJEKT W CIĄGŁEJ KONSTRUKCJI. ZEBRANY I OPRACOWANY PRZEZ NAS MATERIAŁ STANOWI ZALEDWIE POCZĄTKOWY ZBIÓR HASEŁ, ZA POMOCĄ KTÓRYCH MOŻNA OPISAĆ BAŁUTY. W SŁOWNIKU ZAMIEŚCILIŚMY KILKA HASEŁ Z PRZEDWOJENNEJ PRASY ŁÓDZKIEJ. TO TAKŻE DROGA POSZUKIWANIA SŁÓW I WYRAŻEŃ, KTÓRE FUNKCJONOWAŁY NA BAŁUTACH I BYŁY KOJARZONE Z TĄ DZIELNICĄ. ZACHĘCAMY ZATEM DO UZUPEŁNIANIA I DALSZEGO TWORZENIA NASZEGO „BAŁUCKIEGO SŁOWNIKA”. NA KOŃCU ZNAJDĄ PAŃSTWO MIEJSCE NA DOPISANIE SWOICH SKOJARZEŃ I PROPOZYCJI DEFINICJI.

MOGĄ JE PAŃSTWO
PRZESYŁAĆ TAKŻE NA ADRES
BALUCKISLOWNIK@CENTRUMDIALOGU.COM.
OTRZYMANE MATERIAŁY BĘDĄ
ROZBUDOWYWAĆ INTERNETOWĄ WERSJĘ
„BAŁUCKIEGO SŁOWNIKA”.

KOREKTA TEKSTU

Małgorzata Gołąb

SKŁAD I PROJEKT GRAFICZNY

Krzysztof Iwański

ZDJĘCIA

Grzegorz Habryn, Aneta Wawrzół,
Przemysław Owczarek

KOORDYNATOR PUBLIKACJI

Katarzyna Kurowska

WYDAWCA

Centrum Dialogu im. Marka Edelmana

Łódź 2015

ISBN 978-83-63182-25-0



CENTRUM DIALOGU
im. Marka Edelmana w Łodzi



OJCZYSTY - DODAJ
DO ULUBIONYCH

Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Ojczysty - dodaj do ulubionych 2015